



1. Początek fabrycznego cukiernictwa

Prekursorem wadowickiego cukiernictwa był **Jan Niewidowski**. Urodził się w 1879 roku w Tarnawie koło Bochni. Po ukończeniu studiów muzycznych w Krakowie otrzymał posadę organisty w wadowickiej parafii. Był nie tylko wzorowym organistą, powszechnie lubianym w Wadowicach, ale również działaczem społecznym. Założył chór, którym dyrygował, pełnił funkcje radnego miejskiego i prezesa Czytelni Mieszczańskiej. Z racji swojego zawodu, co roku przed świętami Bożego Narodzenia przynosił parafianom opłatki wigilijne. Również ksiądz proboszcz zobowiązał organistę do zaopatrywania kościoła w opłatki hostyjne i komunikanty.



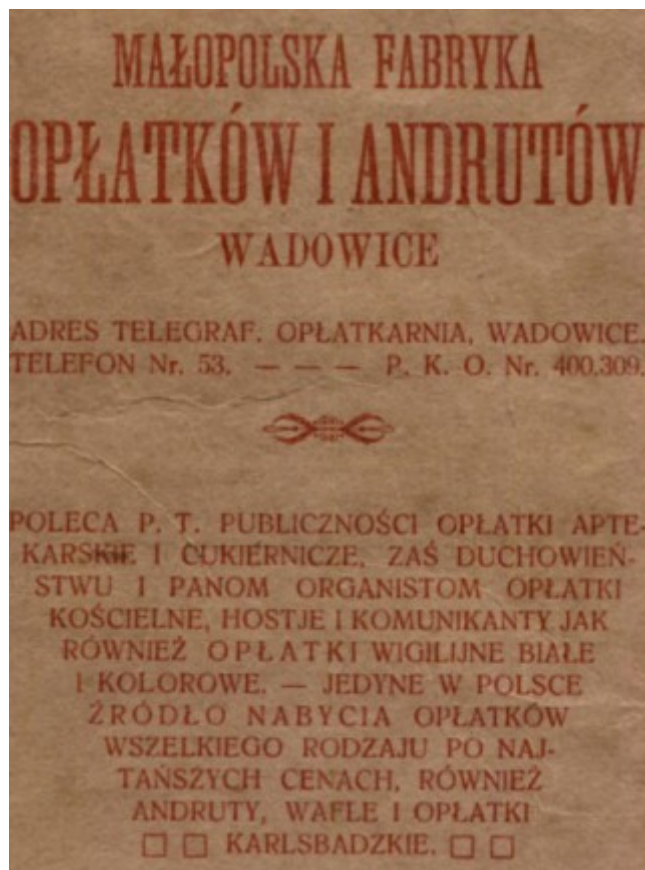
Jan Niewidowski z rodziną

Z zakupem opłatków było sporo kłopotu, a i cena ich była wysoka. W końcu Jan Niewidowski postanowił wyrabiać opłatki we własnym zakresie. W tym celu wydzierżawił dużą izbę w drewnianym budynku przy ulicy Młyńskiej (obecnie ulica Legionów 22). Wadowiccy zduni wykonali w niej odpowiednie paleniska, a ślusarz Karol Babiński sporządził formy wykonane według rysunków organisty. Produkcję opłatków systemem rzemieślniczym rozpoczęto z początkiem drugiego półrocza 1909 roku. Opłatki wypiekał organista oraz jego brat z żoną. W pierwszym roku produkcji zakład zaspokajał potrzeby zarówno wadowickiej jak i sąsiednich parafii. W roku następnym opłatki dostarczano do wielu miast i wsi galicyjskich. Po dwóch latach działalności Jan Niewidowski, z dochodów zakładu, zakupił ziemię nad Faburnią, w pobliżu dworca kolejowego i przystąpił do budowy własnej fabryki opłatków. Dobrych rzemieśl-

ników i chętnych rąk do pracy wtedy nie brakowało, toteż na początku 1912 roku ruszyła fabryczna produkcja opłatków. Organizacją pracy, zaopatrzeniem i sprzedażą zajmował się osobiście właściciel firmy, który wraz z rodziną przeprowadził się do fabryki, gdzie na piętrze urządził mieszkanie. Na parterze zlokalizowanych było 8 stanowisk wypieku opłatków, wyposażonych w maszyny parowe. Produkowano opłatki wigilijne, hostie i komunikanty. Wyroby pakowano w paczki po 60 sztuk i sprzedawano je na kopy. W fabryce zatrudniano wtedy 18 robotników, po dwóch na każdym stanowisku i 2 kobiety - pakowaczki. W okresie I wojny światowej fabryka pracowała na zmniejszonych obrotach z powodu niedoboru surowca. W pierwszych powojennych latach fabryczną produkcję opłatków prowadził samodzielnie w dalszym ciągu jej właściciel.

2. Firma MAFO

31 sierpnia 1921 roku Jan Niewidowski zawiązał spółkę i utworzył firmę **MAFO - Małopolska Fabryka Opłatków w Wadowicach**. Wspólnikami i właścicielami firmy po 1/3 części zostali: **Jan Niewidowski, Józef Jaremkiewicz i Wojciech Mirocha**. Majątek firmy stanowiły dotychczasowe parcele Jana Niewidowskiego wraz z budynkami, drzewami owocowymi, wyposażeniem fabryki i magazynów. Przedmiotem przedsiębiorstwa tej spółki - głosił wpis do rejestru handlowego przy Sądzie Okręgowym w Wadowicach z dnia 25 listopada 1921 roku - było: *Wypiekanie i pozbywanie opłatków oraz nabywanie potrzebnych do tego maszyn i surowców oraz zakładanie w razie potrzeby filii i składnic na całym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej*. Wspólnik Józef Jaremkiewicz był wadowiczanie. Pracował jako urzędnik PKP na dworcu kolejowym w Wadowicach. Wykazywał się dużą inicjatywą i zdolnościami technicznymi. Opracował kilka usprawnień i wynalazków, a spośród nich opatentował sposób przymocowywania guzików z uszkami do odzieży. Miał pogodne usposobienie; był zawsze wesoły, towarzyski i liberalny dla załogi fabrycznej. Po przejściu na emeryturę przejął rolę kierowniczą w spółce. Był żonaty; miał syna i 4 córki, z których najmłodsza Stefania pracowała w biurze fabryki. Trzeci wspólnik, Wojciech Mirocha, urodził się w Zembrzycach w 1884 roku. W jego żyłach płynęła gorąca krew góralska. Za młodu wyemigrował za chlebem do Stanów Zjednoczonych. Prawie 30 lat pracował w amerykańskich lasach jako drwal. Po zakończeniu I wojny światowej wrócił do kraju i zakupił gospodarstwo rolne w Choczni. Nie widział jednak przyszłości w zawodzie rolnika. Sprzedał więc majątek i z gotówką przystąpił do spółki. Nie miał wykształcenia jak jego wspólnicy. Cechowały go natomiast upór, pracowitość i ambicja. Toteż szybko opanował rzemiosło cukiernicze, a w spółce zajmował się wyłącznie produkcją. Wniesiony przez wspólników kapitał przeznaczono na rozbudowę i doposażenie fabryki. Od strony północnej głównego budynku dobudowano nową część produkcyjną, a na piętrze mieszkaniową i magazynową. Po rozbudowie w fabryce zamieszkali wszyscy właściciele z rodzinami. Produkcję w nowych pomieszczeniach uruchomiono w 1923 roku. Znacznie poszerzono asortyment produkcji, zwłaszcza w oparciu o nowy półfabrykat andrutów. Sprzedawano wyroby głównie hurtowo na zamówienia przyjmowane przez agentów. Towar wysyłano również do Stanów Zjednoczonych, Kanady i Francji. Sprzedaż detaliczną uruchomiono w wydzierżawionym stylowym drewnianym pawilonie na plantach koło Szkoły Podstawowej. 30 czerwca 1925 roku ze spółki wystąpił Wojciech Mirocha, sprzedając swoją część po połowie pozostałym właścicielom. Majątek oszacował Jan Hawiger, architekt budowlany w Wadowicach. Udział przypadający każdemu wspólnikowi wynosił 41 690 zł. Tę sumę wypłacili Wojciechowi Mirosze po połowie pozostali wspólnicy. Transakcję przeprowadzono u notariusza, po czym wniesiono nowy wpis do rejestru handlowego: **Małopolska Fabryka Andrutów i Opłatków MAFO Józefa Jaremkiewicza i Jana Niewidowskiego w Wadowicach**.



Reklama MAFO z 1926 r.

3. Fabryka Wojciecha Mirochy

Wojciech Mirocha wyprowadził się z fabryki MAFO i zamieszkał z rodziną w wydzierżawionej stodole nad Faburnią, tymczasowo adaptowanej na mieszkanie. Naprzeciw stodoły i nieco na południe od fabryki MAFO Wojciech Mirocha zakupił kawałek gruntu i wybudował małą parterową fabrykę opłatków i andrutów. W budynku urządzono dwupokojowe mieszkanie z kuchnią oraz dwie hale produkcyjne i magazyn o łącznej powierzchni około 180 m². Wyposażenie hal stanowiły dwa ręczne piece kołowe do wypieku opłatków i andrutów. Produkcję opłatków i andrutów uruchomiono z początkiem IV kwartału 1926 roku. Produkcją kierował osobiście właściciel firmy pod nazwą, zarejestrowanej pod nazwą: "Fabryka Opłatków i Andrutów Wojciecha Mirochy w Wadowicach". Zatrudniono w niej około 30 pracowników; w większości były to kobiety. Sprzedażą zajmował się osobiście właściciel firmy, a sprawy finansowe i księgowość prowadziła Aniela Jura, żona miejscowego artysty rzeźbiarza. W latach 1933-1935 rozbudowano fabrykę. Dobudowano skrzydło północne i piętro nad całym budynkiem oraz sklepik przed budynkiem. Zamontowano dwa nowe piece kołowe do wypieku wafli oraz jeden piec do wypieku wafli na lody, a nieco później duży piec do pieczenia ciastek. Po rozbudowie zatrudnienie w fabryce wzrosło do 90 stałych pracowników i około 40 sezonowych. W 1932 roku syn właściciela - Józef ukończył Koedukacyjną Miejską Szkołę Handlową w Wadowicach. Następnie odbył służbę wojskową, po czym rozpoczął pracę zawodową w firmie ojca. Praktyka wypadła pomyślnie, gdyż wkrótce po osiągnięciu pełnego rozruchu fabryki ojciec dopuścił go do spółki. Przyjęła ona nazwę: "Fabryka Opłatków i Andrutów Wojciech Mirocha i Syn w Wadowicach". Właścicielem firmy pozostawał nadal wyłącznie Wojciech Mirocha. W spółce Józef zajął się zakupem surowców i sprzedażą wyrobów. Jego żona Rozalia prowadziła księgowość, a ojciec nadzorował produkcję. Wyroby sprzedawano

hurtem na zamówienia krajowe i zagraniczne. Sprzedaż detaliczną uruchomiono w sklepie przyfabrycznym.



4. Zmiany w firmie MAFO

W 1937 roku z firmy MAFO odszedł jej założyciel, Jan Niewidowski. Akt kupna - sprzedaży sporządzono 17 kwietnia w biurze notarialnym Antoniego Opidowicza. Połowę majątku za 100.094,57 zł (wg szacunku) nabyły po połowie córki Józefa Jaremkiewicza: Władysława Hanusiakowa i Maria Łazarska. Firma przyjęła nazwę: "MAFO Małopolska Fabryka Opłatków i Andrutów, Józefa Jaremkiewicza, Władysławy Hanusiakowej i Marii Łazarskiej". Ojciec posiadał 1/2 udziału w majątku, a córki po 1/4 udziału. Po zawarciu transakcji Jan Niewidowski przeprowadził się wraz z rodziną do Zakopanego, gdzie zmarł w 1941 roku. 30 lipca 1938 roku notariusz Antoni Opidowicz przeprowadził następną transakcję. Maria z Jaremkiewiczów Łazarska sprzedała swoją część majątku siostrze Władysławie Hanusiakowej. Właścicielami firmy MAFO po połowie zostali Józef Jaremkiewicz i Władysława Hanusiakowa.

5. Klęski i wzloty

Żywiotowa klęska spadła na fabrykę MAFO w nocy 8 grudnia 1932 roku. W magazynie na piętrze z niewyjaśnionych powodów wybuchł pożar, który zniszczył wyroby gotowe, zmagazynowane na przedświąteczną sprzedaż. Spłonął również dach i wnętrza pomieszczeń na piętrze. Między innymi ogień strawił 400 tysięcy kóp opłatków wigilijnych. Na szczęście strażacy i załoga nie dopuścili ognia do części mieszkalnej i hal produkcyjnych na parterze. Toteż przerwa w produkcji trwała bardzo krótko. Firma otrzymała z PZU 80 tysięcy odszkodowania, za co właściciele odremontowali fabrykę. W czerwcu 1934 roku Wadowice nawiedziła klęska powodzi. Wody wezbranej rzeki Skawy podchodziły aż pod budynek Izby Skarbowej. Wezbrała również rzeka Choczenka zalewając łęgi nad Faburnią. Woda wdarła się do fabryk opłatków i andrutów. Groźniejsza okazała się dla niżej położonej fabryki Wojciecha Mirochy. Ofiarna załoga fabryki pośpieszyła na ratunek. Z pomieszczeń na parterze przeniesiono surowce i towary na piętro lub umieszczono je na stołach. Zabezpieczono również maszyny i przenośny sprzęt. Po ustąpieniu wody z terenu i wypompowaniu jej reszty z piwnic szybko oczyszczono pomieszczenia i przystąpiono do pracy. Przerwa trwała zaledwie 3 dni, a straty okazały się niewielkie. W ostatnich kilkunastu miesiącach przed wojną obie fabryki przeżywały okres prosperity. Wpłynęły na to głównie dwa czynniki: po pierwsze w kraju

wytworzyła się ożywiona koniunktura gospodarcza, po drugie podniósł się znacznie poziom organizacyjny zarządzania fabrykami. Józef Jaremkiewicz i Władysława Hanusiakowa zatrudniali 21 agentów, zwanych zastępcami, ponieważ występowali w ich imieniu. Każdy agent miał umownie określony: rejon działania, minimum przyjęcia zleceń, częstotliwość spotkań z klientami oraz miesięczny zarobek stały i prowizyjny. Wojciech Mirocha z synem zatrudniali również kilkunastu agentów na podobnych warunkach. Ajenci przyjmowali od klientów zamówienia na towar, zwane zleceniami, na następujących warunkach, zastrzeżonych przez ich firmę:

- termin wykonania zleceń wynosił 14 dni, licząc od dnia nadejścia zlecenia do fabryki,
- towar wysyłano na rachunek i ryzyko zamawiającego,
- zwrotów nie przyjmowano, a odebranego towaru nie wymieniano,
- przy zamówieniach przekraczających kwotę 60 zł, towar wysyłano "franco-porto", a przy mniejszych wartościach opakowanie i transport opłacał odbiorca.

Należność za towary klienci przekazywali na rachunki bieżące, otwarte w Komunalnej Kasie Oszczędności w Wadowicach, w Banku Gospodarstwa Krajowego w Białej i PKO w Krakowie. Sprzedaż detaliczną za gotówkę obie firmy prowadziły na miejscu w sklepach przyfabrycznych. Sprzedaż wyrobów za granicę załatwiały bezpośrednio biura firm. Warto wiedzieć, że wadowickie wyroby cukiernicze znane były w kraju i za granicą z wysokiej jakości. Firma MAFO odznaczona była złotym medalem na wystawie w Żółkwi i srebrnym medalem na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu. Załogę fabryk w 90% stanowiły kobiety, przeważnie młode dziewczyny z miasta i okolicznych wiosek. Jedynie duże piece i kotłownie obsługiwali mężczyźni. Również etaty mistrza cukierniczego zajmowali zawsze mężczyźni. Dwóch z nich weszło do historii fabryk, a mianowicie Józef Woźniak i Wawrzyniec Zajac. Józef Woźniak rozpoczął pracę w firmie MAFO w 1925 roku mając 14 lat. Przepracował w niej nieprzerwanie 50 lat. W fabryce terminował jako uczeń w zawodzie cukierniczym, później zaś na stanowisku czeladnika i mistrza cukierniczego (po złożeniu egzaminu przed Komisją Mistrzowską przy Izbie Rzemieślniczej w Krakowie w 1937 roku). Wawrzyniec Zajac był robotnikiem. Pracę w fabryce Wojciecha Mirochy rozpoczął w 1926 roku w wieku 16 lat. W ciągu kilkudziesięciu lat pracy w fabryce wykonywał ciężkie roboty piekarnicze specjalizując się w zawodzie cukierniczym, aż doszedł do stanowiska mistrza produkcji. Wawrzyniec Zajac znał każdą robotę i rozumiał "dolę i niedolę" pracowników. Z czasem stał się ich przywódcą w walce o lepsze traktowanie, znośniejsze warunki pracy i wyższe płace. Po uspołecznieniu fabryki załoga wybrała go na przewodniczącego Zakładowej Rady Związków Zawodowych. Z załogą obu fabryk pracował do 1 września 1953 roku. Złotymi zgłoskami zapisał się również w historii MAFO i w wadowickim środowisku Adolf Klaschka, Czech z pochodzenia. Do Wadowic został on sprowadzony w 1926 roku przez Jana Niewidowskiego dla uruchomienia i prowadzenia działu cukierniczego. Posiadał wysokie kwalifikacje zawodowe. Władał trzema językami: czeskim, niemieckim i polskim. W społecznym działaniu dał się poznać jako muzyk, malarz, fotograf, przewodnik, dyrygent, reżyser i wykładowca. Był inicjatorem i współzałożycielem wadowickiego Koła Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego, do którego należało około stu pracowników obu fabryk i około trzydziestu osób spoza przemysłu cukierniczego. Można więc TUR przypisać fabrykom cukierniczym, tym bardziej, że Zarząd Koła stanowili pracownicy obu fabryk. Patronat nad młodzieżą TUR-u sprawował Komitet Polskiej Partii Socjalistycznej w Wadowicach.

6. Okupacja niemiecka

We wrześniu 1939 roku Wojciech Mirocha z żoną Rozalią pozostali w fabryce, co uchroniło ją przed grabieżą. Reszta rodziny, furmanką uciekała przed nawałnicą niemiecką. Dojechali za rzekę San, gdzie przez kilkanaście tygodni mieszkali na wsi, po czym wrócili do Wadowic. Na miejscu pozostali również Józef Jaremkiewicz z żoną Kamilą i pilnowali mienia fabrycznego. Po zajęciu Wadowic przez okupanta obie fabryki pozostały w rękach dotychczasowych właścicieli. Fabryki pracowały w ograniczonym czasie i wykonywały małą produkcję. Surowce do produkcji i zbyt wyrobów były reglamentowane przez Niemców. 25 listopada 1939 roku, po wypadku w fabryce, zmarł w wieku 71 lat Józef Jaremkiewicz. Współwłaścicielka firmy przeprowadziła postępowanie spadkowe i otrzymała postanowienie Sądu Okręgowego w Wadowicach, na mocy którego dokonano następującego wpisu do rejestru handlowego: "MAFO Fabryka Opłatków i Andrutów J. Jaremkiewicz i Córka w Wadowicach – właścicielka Władysława Hanusiakowa", zaś w języku niemieckim: "MAFO - Oblaten und Waffeln Fabrik J. Jaremkiewicz und Tochter in Wadowitz - Inhaben Ladisława Hanusiak." Piątego lutego 1941 roku obie fabryki opłatków i andrutów przejęte zostały pod zarząd niemiecki i otrzymały jedną wspólną nazwę: "Keks, Waffel - und. Zuckerarenfabrik unter kommissarischer Leitung in Wadowitz." Zarządcą fabryk został volksdeutsch narodowości czeskiej Ferdynand Paschka z Katowic, a jego zastępcą mianowali Niemcy Józefa Schmeję, również volksdeutscha, przesiedlonego ze wschodu. Pod koniec okupacji kierownictwo zarządu fabryk objął volksdeutsch Zygmunt Reif ze Śląska. Rodziny właścicieli zostały wykwaterowane z własnych mieszkań. Córki Jaremkiewiczów zamieszkały we własnym domu przy ulicy 3 Maja. Rodzina Mirochów otrzymała mieszkanie w budynku MAFO, gdzie Wojciech Mirocha zatrudniony został jako palacz. Jego synowa otrzymała w fabryce pracę biurową. Pracownikami fabryki zostali również Władysława Hanusiakowa oraz Maria i Kazimierz Łazarscy. Józefa Mirochy, zarządcą nie zatrudnił. Podjął on pracę w firmie budowlanej Leonarda Ruska. Obie fabryki pracowały w ruchu ciągłym. Wykorzystane były do produkcji wszystkie stanowiska pracy. Niemcy unowocześnili wyposażenie fabryk, zastępując maszyny ręczne i parowe elektrycznymi, co dało wzrost produkcji przy równoczesnym obniżeniu stanu załogi. W południowej części głównego budynku fabrycznego MAFO zainstalowano nowoczesną taśmę długości 14 m do produkcji wyrobów cukierniczych. W czasie okupacji fabryki produkowały keksy, sucharki, paluszki, ciastka, cukierki i andruty. Produkty wysyłano wagonami kolejowymi zgodnie ze zleceniami otrzymywanymi z jednostki nadrzędnej w Bielsku. Drobną część wyrobów trafiała do wadowickich sklepów i była sprzedawana na odcinki kartkowe, z wyjątkiem wyrobów z surowca odpadowego, które pod nazwą "konfekty" można było czasami nabyć w wolnej sprzedaży. Około 120-osobową załogę fabryk stanowiły miejscowe i okoliczne dziewczyny, skierowane tam do pracy przez Arbeitsamt w Wadowicach. Załatwienie takiego skierowania nie było łatwe, ponieważ urzędy niemieckie, w pierwszej kolejności kierowały ludzi do wytwarzania potencjału wojennego w Rzeszy. Praca w fabryce również nie dawała gwarancji stałego zatrudnienia. Od czasu do czasu żandarmi wkraczali do fabryk i siłą wywozili z Wadowic tych pracowników, którym nie udało się ukryć w czasie obławy lub zbiec z transportu. W miejsce wywiezionych urząd kierował do pracy innych. Niemiecki zarząd w fabrykach zakończył się w przededniu wyzwolenia Wadowic, tj. 25 stycznia 1945 roku. Fabryki spod okupacji wyzwoliła armia radziecka. Oswobodziciele potraktowali je jako niemieckie mienie zdobyczne. W budynku Wojciecha Mirochy kwaterowało wojsko. W fabryce MAFO uruchomiono produkcję makaronu dla armii frontowej. Makaron wytwarzała polska załoga, pracująca tam uprzednio. Po przesunięciu się frontu dalej na zachód wojsko opuściło fabryki; wrócili prawowici właściciele, którzy oficjalnie objęli swoje mienie w posiadanie. Odzyskane po pięciu latach zakłady były w znacznym stopniu zdewastowane i konieczne było przeprowadzenie remontów. Jeszcze większego zachodu wymagało skompletowanie maszyn i wyposażenia hal fabrycznych. Te trudności wcześniej pokonała Władysława Hanusiakowa, wypuszczając na rynek pod koniec kwietnia 1945 roku pierwsze powojenne wadowickie andruty i ciastka. Pełną zdolność produkcyjną osiągnęła jej firma po zainwestowaniu

środków finansowych, uzyskanych ze sprzedaży domu mieszkalnego przy ulicy 1 Maja. Trzydziestego kwietnia 1945 roku zmarł Wojciech Mirocha. Na łożu śmierci wezwał do siebie notariusza Antoniego Opidowicza i sporządził testament rozporządzając firmą i majątkiem. Zmieniono nazwę firmy na "Wytwórnia Andrutów i Oplątków Józefa Mirochy w Wadowicach". W ostatnim tygodniu maja firma częściowo uruchomiła produkcję andrutów i pierników. Ciągłe brakowało maszyn. Trzeba je było składać z różnych części, które nabywano okazyjnie. Nawet po uruchomieniu nabytego sprzętu produkcja firmy była niewielka. Zatrudnienie wynosiło 16 pracowników fizycznych. Produkcja w fabryce przebiegała nierytmicznie i zależała od możliwości nabycia surowców. Przeciętnie pracowano przez 3 dni w tygodniu na jedną zmianę.

7. Podział fabryki MAFO

Właściciele firmy MAFO Józef Jaremkiewicz i Władysława Hanusiakowa, z powodu wojny, nie wywiązali się z zobowiązań względem Marii Łazarskiej. Zaległe sprawy majątkowe uregulowały siostry między sobą w dniu 30 stycznia 1947 roku. Po dokonaniu rozliczenia majątkowego, z fabryki MAFO powstały dwie firmy: "Wytwórnia Wafli MAFO Władysławy Hanusiakowej" oraz "Fabryka Cukrów i Oplątków Marii Łazarskiej". Maria Łazarska nie posiadała odpowiednich kwalifikacji ani wystarczającego doświadczenia do prowadzenia produkcji cukierniczej. Zaangażowała więc do tej pracy mistrza cukierniczego Józefa Woźniaka, zatrudnionego dotąd w firmie MAFO, w tym samym budynku. Józef Woźniak w nowej firmie zajmował się nie tylko doborem asortymentu i jakością wyrobów cukierniczych, ale właściwie kierował całością produkcji. Troszczył się on także o kadrę pracowniczą oraz o zaopatrzenie fabryki w surowce, a nawet o korzystną sprzedaż dla zapewnienia ciągłości zbytu towarów. Praktycznie był on prawą ręką i podporą właścicielki firmy. W hali produkcyjnej na parterze urządzona była linia wyrobu cukierków, a w drugim pomieszczeniu znajdował się piec do wypieku oplątków. Firma wytwarzała: herbatniki, biszkopty, oplątki, cukierki i ozdoby choinkowe. Na piętrze zlokalizowane było mieszkanie właścicielki (3 pokoje z kuchnią) oraz magazyny i szatnie. Firma zatrudniała tylko 10 pracowników fizycznych. Sprawy biurowe prowadziła właścicielka, a finansowe i księgowo – jej mąż, mgr praw Kazimierz Łazarski.

8. Zmierzch prywatnego cukiernictwa fabrycznego.

W pierwszym powojennym okresie szybko rozwinął się prywatny handel i drobny przemysł. Działalność ta napotkała niebawem na duże trudności. Ogólny kierunek polityki gospodarczej w państwie socjalistycznym zawęził działalność prywatnego sektora. Nastąpiły ograniczenia przydziału kredytów i surowców. Nasilono również kontrole handlowe i finansowe. Właścicielom zakładów wymierzono podatki od wzbogacenia wojennego. Zmora dla przemysłowców, kupców i rzemieślników były tzw. domiary podatkowe. Były one bardzo wysokie i często jednoznaczne z likwidacją działalności podatnika. Wymierzał je Urząd Skarbowy w oparciu o protokoły kontrolne, stwierdzające uchybienia w dokumentacji biurowej i księgowej. Działalność firm cukierniczych stawała się coraz trudniejsza, aż okazała się nieopłacalna. Pierwsza skapitulowała "Wytwórnia Andrutów i Oplątków Józefa Mirochy". Właściciel firmy chorował od 1938 roku - niewiele mógł jeść, toteż ważył zaledwie 48 kg przy 170 cm wzrostu. Był wycieńczony i w fabryce coraz mniej operatywny i przydatny. Po jego wyjeździe do szpitala na leczenie żona Rozalia nie była w stanie udźwignąć ciężaru firmy. Ponieważ nie było prywatnych osób, chętnych na przejęcie firmy, Rozalia Mirochowa nawiązała kontakt z pionem spółdzielczym i z dniem 5 września 1949 roku wydzierżawiła fabrykę Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Wadowicach. 1 kwietnia 1951 roku Wytwórnia Wafli MAFO jak i Fabryka Cukrów i Oplątków, na podstawie dobrowolnych umów, przeszły w dzierżawę do Powszechnej Spółdzielni Spożywców i utworzyły Zakład Piekarniczo - Cukierniczy. Zatrud-

nienie zakładu wynosiło około 50 pracowników. Produkowano andruty suche i przekładane oraz ciastka. Dzierżawca napotykał również na trudności, ale typu organizacyjnego. Drobną wytwórczość w poszukiwaniu nowych dróg rozwojowych przystąpiła do ubranżowienia produkcji. W myśl tych wytycznych PSS przekazała Zakład Piekarniczo - Cukierniczy Krakowskiej Spółdzielni Cukierniczej, która przejęła również załogę i profil produkcji. W efekcie poza dzierżawcą i wydłużeniem drogi zarządzania nic się nie zmieniło. Działalność Krakowskiej Spółdzielni Cukierniczej była bardzo krótka.

9. Przymusowy zarząd i upaństwowienie fabryk.

Na podstawie Zarządzenia Ministra Przemysłu Drobego i Rzemiosła wprowadzono w wadowickich fabrykach przymusowy zarząd państwowy. Zarządzenie wprowadził w życie 4 stycznia 1954 roku inspektor Harasymowicz - pełnomocnik Wydziału Przemysłu Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Krakowie. Przymusowym zarządcą fabryk zostały Krakowskie Zakłady Przemysłu Terenowego. Przekazanie nastąpiło przy udziale właścicieli, dzierżawcy oraz przedstawicieli urzędów i związków zawodowych. 31 grudnia 1955 roku Wojewódzki Zarząd Przemysłu w Krakowie podjął decyzję o utworzeniu przedsiębiorstwa państwowego pod nazwą: "Wadowickie Zakłady Spożywcze Przemysłu Terenowego". Prezydium WRN w Krakowie powierzyło kierowanie przedsiębiorstwem Andrzejowi Wróżowi. W pierwszym roku istnienia przedsiębiorstwo prowadziło działalność wytwórczą w zakładzie piekarniczo-cukierniczym i pięciu zakładach napojów chłodzących. Po przekazaniu Rozlewni Piwa oraz Wytwórni Wód Gazowanych w Zakopanem i Łodygowicach w zakładzie było zatrudnionych 140 robotników produkcyjnych. Z dniem 1 stycznia 1957 roku bezpośredni nadzór nad przedsiębiorstwem objęło Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Wadowicach. Utworzono odrębny oddział produkcji herbatników z piecem przelotowym oraz uruchomiono nowy transporter w oddziale produkcji pierników. Po tych zmianach dobową produkcją zakładów piekarniczo - cukierniczych wyniosła 1,5 tony. 25 lutego 1958 roku uchwalona została ustawa o regulowaniu stanu prawnego mienia pozostającego pod przymusowym zarządem państwowym. Artykuł 9 tej ustawy głosił, że przejście przedsiębiorstwa na własność Państwa następuje bez odszkodowania, w stanie wolnym od obciążeń i zobowiązań powstałych przed objęciem przedsiębiorstwa. Artykuł 12 oznajmiał, że właścicielom, których przedsiębiorstwo zostało przejęte na własność Państwa przysługuje prawo do renty inwalidzkiej, przewidzianej w przepisach o powszechnym zaopatrzeniu emerytalnym pracowników i ich rodzin, jeżeli nie posiadają niezbędnych środków utrzymania, a przejęte przedsiębiorstwo stanowiło podstawę ich utrzymania. Na mocy tej ustawy fabryki zostały upaństwowione z dniem 8 marca 1958 roku. Właściciele próbowali uratować dla siebie przynajmniej mieszkania, które w myśl ustawy nie podlegały upaństwowieniu. Odwołania od decyzji w tej sprawie nie odnosiły skutku, ponieważ uznano, iż mieszkań nie można wyłączyć z budynków fabrycznych. Właściciele po raz wtóry musieli wraz z rodzinami opuścić mieszkania znajdujące się w budynkach fabrycznych. Czterdzieści lat prywatnego przemysłu cukierniczego to nie tylko fabryki, maszyny, wyszkolona załoga i rynki zbytu w kraju i za granicą, ale przede wszystkim rodzinna tradycja branży cukierniczej, a w pierwszym rzędzie wyrobów andrutowych. Mały załazek rzemieślniczego warsztatu wypieku opłatków zapoczątkował, a z czasem wyspecjalizował odrębną gałąź i środowisko cukiernicze na trwałe związane z ziemią wadowicką. To wszystko otwarło Wadowicom zielone światło do budowy nowoczesnego przemysłu cukierniczego. 1 kwietnia 1958 roku na stanowisko dyrektora WZSPT powołany został Zygmunt Chmielewski. W drugim kwartale tegoż roku zaadaptowano nowy magazyn przy ul. Kolejowej 33 na halę produkcyjną i rozpoczęto w niej produkcję mas plastycznych. W listopadzie produkcję tę przeniesiono do baraku przy ul. Ogrodowej. Na początku 1959 roku utworzone zostało Wojewódzkie Zjednoczenie Przedsiębiorstw Państwowych Przemysłu Terenowego, które objęło bezpośredni nadzór nad wadowickim zakładem. Z dniem 1 kwietnia 1959 roku przekazano Oświęcimskim Zakładom PT Rozlewnię Piwa i Wytwórnę Wód Gazowanych w Kętach - był to ostatni zakład przedsiębiorstwa zlokalizowany poza Wadowicami.



20 lipca 1960 roku oddany został do eksploatacji nowy zakład przy ul. Wenecja, w którym utworzono oddział: "Wyrobów Tworzyw Sztucznych". 16 kwietnia 1962 r. prezydium PRN w Wadowicach powołało na dyrektora WZSPT Mariana Dukata. "Wytwórnę Mas Plastycznych" przy ul. Wenecja przekazano 1 kwietnia 1963 roku Oświęcimskim Zakładom Przemysłu Tęrenowego, przejmując jednocześnie dwie rozlewnie piwa w Oświęcimiu i Kętach. Z ośmiomiesięcznym opóźnieniem uruchomiono w dniu 1 grudnia 1963 roku Zakład Piekarniczo - Cukierniczy w Mszanie Dolnej. W 1963 roku zakłady piekarniczo - cukiernicze wytwarzały 44 asortymenty pieczywa zwykłego i cukierniczego, którego wyprodukowały łącznie 1886,5 ton, a produkcja napojów chłodzących osiągnęła poziom 2537 litrów. Przedsiębiorstwo zatrudniało 339 robotników. W 1965 roku przedsiębiorstwo przekazało wszystkie rozlewnie piwa i wytwórnie wód gazowanych. Przekazanie zakładów nastąpiło nieodpłatnie z dniem 1 stycznia. Po reorganizacji przedsiębiorstwu pozostały tylko dwa zakłady piekarniczo-cukiernicze w Wadowicach i Mszanie Dolnej.



W ostatnich dwóch dniach maja 1966 roku Wadowice nawiedziła klęska powodziowa. Zalane zostały hale produkcyjne, magazyny i składowiska. Zakład był nieczynny przez 5 dni. Od września tego roku rozpoczęła naukę zawodu piekarniczo - cukierniczego klasa licząca 32 uczniów. Uczniowie, w większości dziewczęta, przez trzy dni w tygodniu zdobywali wiedzę teoretyczną w Zespole Szkół Ekonomiczno Gastronomicznych w Wadowicach, a w pozostałe dni robocze uczyli się pod nadzorem zakładowych mistrzów praktycznego wykonywania zawodu. W 1967 roku zapoczątkowano eksportową sprzedaż wafli nadziewanych do Arabii Saudyjskiej. W tym okresie do wyrobów cieszących się uznaniem należały wafle tortowe, rożki "Marocco", batony szkolne oraz herbatniki luksusowe. Rozpoczęto także budowę nowego zakładu cukierniczego przy ul. Składowej (dr. J. Putka). W czerwcu 1969 roku przekazano do użytku nowy zakład przy ul. Składowej (obecnie dr. Putka). W połowie 1970 roku Wadowi-

ce nawiedziła kolejna powódź. Tym razem wielka woda przyszła nagle, zaskakując załogę. Nie zdążono uchronić całości dobytku.

W połowie kwietnia 1971 roku zakończono II etap budowy zakładu przy ul. Składowej, przekazując do użytku magazyn wyrobów gotowych, włączono także do eksploatacji wysokozmechanizowaną linię produkcyjną wypieku listków waflowych. Przedsiębiorstwo zatrudniało 477 osób. Uchwałą Prezydium Rady Narodowej w Wadowicach z dnia 24 kwietnia 1973 roku na stanowisko dyrektora powołano Tadeusza Mleczo. Z jego inicjatywy Samorząd Robotniczy przyjął dla **Wadowickich Zakładów Przemysłu Terenowego** nazwę „**SKAWA**”. Oficjalnie pod tą nazwą wystąpiła załoga na manifestacji i defiladzie w dniu 1 maja 1974 roku. Działalność tych zakładów zakończyła się 31 grudnia 1975 roku. Od stycznia 1976 roku zakłady podporządkowane zostały Śląskiemu Zakładom Przemysłu Cukierniczego w Siemianowicach Śląskich. Pod nową nazwą jako Zakłady Cukiernicze "SKAWA" I, II, III w Wadowicach przedsiębiorstwo prowadzi działalność gospodarczą w 3 budynkach na terenie Wadowic i w jednym budynku w Mszanie Dolnej, zatrudniając w 1979 roku ogółem 540 osób. Na terenie Wadowic w dawnych obiektach firmy "MAFO" - Małopolskiej Fabryki Oplątków oraz Fabryki Oplątków i Andrutów Wojciecha Mirochy likwiduje się najbardziej uciążliwe wypieki wafli i herbatników w piecach ogniowych, powiększając jednocześnie produkcję w zbudowanym w latach 1967-1971 zakładzie przy ul. Składowej 3. Wprowadzenie zakładowej specjalizacji produkcji pozwala na osiągnięcie rocznej produkcji w ilości 7.149 ton, z czego w Wadowicach wyprodukowano 5.869 ton. Na eksport przeznaczono do tzw. II obszaru płatniczego około 1564 ton. Istotna zmiana organizacyjnego podporządkowania przy dalszym ograniczeniu samodzielności działania następuje w roku 1980, bowiem od 1 stycznia ze Śląskich Zakładów wyodrębniono Zakłady "Olza" w Cieszynie i Zakłady "SKAWA" w Wadowicach, tworząc z obu przedsiębiorstwo pod nazwą Zakłady Przemysłu Cukierniczego "Olza" w Cieszynie. Zmiana ta jak i zakłócenia w funkcjonowaniu przedsiębiorstw pod wpływem wydarzeń sierpniowych i późniejszych strajków przyczyniły się do obniżenia produkcji do 6.760 ton. Podobnie jak w innych zakładach powstaje w "SKAWIE" NSZZ "Solidarność" obejmujący niemal całą załogę. Przewodniczącym Komisji Zakładowej został wybrany Andrzej Zaremba - ślusarz. Rok 1981 przyniósł największe obniżenie produkcji na skutek ogólnostrajkowej sytuacji w kraju. Przez cały czas załoga "SKAWY" nie przerywała produkcji. Roczna produkcja wyniosła 5.395 ton. Zatrudnienie spada do 532 osób. We wrześniu i październiku powstaje samorząd pracowniczy, a 25 października zostaje wybrana w składzie 15-osobowym Rada Pracownicza, której przewodzi Anna Malczyk - kierownik kontroli jakości. Rok 1982 wieńczy sukcesem starania kierownictwa, POP i Rady Pracowniczej o usamodzielnienie zakładu. Minister Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej Zarządzeniem Nr 72 z 27 maja 1982 r. tworzy nowe przedsiębiorstwo pod nazwą Zakłady Przemysłu Cukierniczego "SKAWA" w Wadowicach, w skład którego wchodzi trzy obiekty produkcyjne na terenie Wadowic. Główny zakład przy ul. Składowej 3, przemienionej później na ul. dr. Józefa Putka 1 stanowi Zakład Nr 1 i w nim mieści się siedziba zarządu przedsiębiorstwa. Dwa najstarsze budynki przy ul. Kolejowej 25 i 33 zostały zakwalifikowane pod względem produkcyjnym jako Zakład Nr 2. Powrót do samodzielności utraconej w roku 1976 ożywia załogę, stwarza kadrze możliwości pełnego działania. Zostaje przywrócony samorząd pracowniczy, a w końcu roku odradza się ruch związkowy. Wykorzystuje się wszystkie rezerwy produkcyjne, dzięki czemu produkcja w roku 1982 już bez zakładu w Mszanie Dolnej, który pozostaje przy "Olzie", zaczyna się zbliżać do poziomu z 1979 r. i osiąga 5.732 tony przy zatrudnieniu ogółem 424 pracowników. 17 stycznia 1983 roku zostaje wybrany Zarząd Zakładowego Związku Zawodowego Pracowników ZPC "SKAWA" w Wadowicach, obejmującego 42% załogi. Przewodniczącym zostaje wybrany Józef Maga. W trosce o poprawę warunków pracy załogi i unowocześnienie produkcji dyrektor wraz z Radą Pracowniczą podejmuje decyzję o przygotowaniu przedsięwzięcia inwestycyjnego pod nazwą "modernizacja i rozbudowa ZPC "SKAWA" w Wadowicach. Przy zatrudnieniu wynoszącym 424 osób produkcja roczna wyniosła 7.111 ton. Wznawia się produkcję eksportową do II obszaru płatniczego w ilości 199 ton. Rok 1984 jest okresem oży-

wionego działania w ramach reformy gospodarczej. Nasila się przygotowanie zaplanowanej inwestycji, a produkcja osiąga najwyższą roczną ilość wynoszącą 7.608 ton. Produkcja na eksport wyniosła 258 ton. Wzrost produkcji osiągnięty został dzięki zwiększeniu zatrudnienia o 30 osób oraz kierowaniu na rynek wyrobów pakowanych luzem z powodu braku opakowań jednostkowych. W końcu roku odbyły się drugie wybory delegatów samorządu pracowniczego. Przewodniczącą Rady Pracowniczej zostaje ponownie wybrana Anna Malczyk. W roku 1985 następuje dostosowanie produkcji do wymogów rynku krajowego oraz zwiększenie eksportu torcików czekoladowych "Elitesse". Od 1 lipca tego roku rozpoczyna się realizacja przedsięwzięcia inwestycyjnego pod nazwą "modernizacja i rozbudowa ZPC "SKAWA" w Wadowicach". Dokumentację opracowało Biuro Projektowe Przemysłu Paszowego w Krakowie, zaś głównym wykonawcą było Przedsiębiorstwo Budownictwa Rolniczego w Wadowicach. Produkcja osiąga 7.398 ton przy zatrudnieniu 455 osób i eksporcie w wysokości 350 ton. Rok 1986 uwidacznia stan surowy rozbudowywanego Zakładu Nr 1 przy ul. dra J. Putka 1. Ustawia się konstrukcje nośne dobudowanej hali produkcyjnej i magazynów do niej przyległych oraz portierni z wagą i sklepem od strony ul. Błonie. W produkcji zmniejsza się ilość wyrobów pakowanych luzem na rzecz wprowadzenia paczkowania jednostkowego typu bombonierka. Produkcja wykonana wyniosła 7.557 ton, w tym eksport 385 ton. Zatrudnienie zwiększa się do 481 osób. Następuje zmiana składu osobowego organów samorządu robotniczego. Funkcję przewodniczącej pełni Jolanta Siwek - starszy laborant. Szczytowym rokiem wykonywanej inwestycji i trudności produkcyjnych z nią związanych był rok 1987. Zmniejsza się ogólny tonaż produkcji z powodu zlikwidowania nadmiernie uciążliwej produkcji pierników w Zakładzie Nr 2 przy ul. Kolejowej 25. W ich miejsce wprowadzono produkcję rożków waflowych o wielokrotnie mniejszej wadze, lecz większej pracochłonności niż przy produkcji pierników. Roczny tonaż produkcji wyniósł 7.343 ton, a produkcja eksportowa wzrosła do 408 ton. Zatrudnienie wzrosło do 508 osób. W Związkach Zawodowych następuje zmiana i na przewodniczącego Zarządu Zakładowego ZZ Pracowników ZPC "SKAWA" zostaje wybrany Andrzej Kułaga - technik - mechanik. Pokonując wiele trudności 30 czerwca 1988 roku doprowadzono wraz z Przedsiębiorstwem Budownictwa Rolniczego do terminowego zakończenia wykonania inwestycji. Już w toku budowy instalowano zakupione w NRD piece i inne maszyny. W I półroczu przedstawiciele "SKAWY" wyjeżdżali do Włoch celem dokonania odbioru zakupionych w Firmie "Cavanna" maszyn do pakowania wafli nieoblewanych. Dzięki temu we właściwym czasie przystąpiono do eksploatacji inwestycji, tak aby w roku 1989 osiągnąć projektowaną zdolność produkcyjną. Wykonanie inwestycji poprawiło radykalnie warunki pracy, unowocześniło produkcję i stworzyło szansę na zwiększenie zarobków, których dotychczas nie podwyższano, aby wypracować większy zysk przeznaczony na fundusz rozwoju, a nie na niekorzystne opodatkowanie większego wzrostu płac. Działając bez dotacji, wykorzystując środki własne i ulgi systematyczne oraz kredyt bankowy, sfinansowano we własnym zakresie całą inwestycję. Zwiększyła się ilość produkcji do 7.564 ton przy zatrudnieniu 526 osób, zaś eksport do II obszaru płatniczego wyniósł 490 ton. W osiągniętej ilości produkcji udział wyrobów z wafli wyniósł 3.907 ton, tj. 51,6%, draży 3.474 tony, tj. 45,9%. W wyrobach waflowych wafle oblewane stanowiły 41,2%, w tym oblewane czekoladą 50,6%. Udział eksportu w grupie wyrobów waflowych wyniósł 12,5 %, a w stosunku do tonażu rocznego "SKAWY"- 6,4%. Przyrost zdolności produkcyjnych pozwolił podnieść pracownikom zarobki. Wypracowany zysk umożliwił "SKAWIE" zwiększoną partycypację w inwestycjach miejskich, poprzez finansowy udział przedsiębiorstwa w budowie gazociągu oraz modernizacji przychodni zakładowej. Utworzono pracowniczy ogród działkowy dla 12 pracowników. Ważną zmianą organizacyjną było powierzenie od dnia 1 lipca 1988 roku Wojewodzie Bielskiemu funkcji organu założycielskiego dla szeregu przedsiębiorstw, w tym i dla "SKAWY"- na podstawie art. 110 ustawy z dnia 25 września 1981 r. o przedsiębiorstwach państwowych. 21 grudnia 1990 roku w wyniku przeprowadzonego konkursu na stanowisko dyrektora zakładu wybrany został mgr Andrzej Dąbrowski.

10. W nowej rzeczywistości.

Rozwój i wzrost produkcji, poszerzanie asortymentu w warunkach wolnego rynku i towarzyszącej mu w latach 1990-1993 ogólnej recesji gospodarczej były możliwe dzięki przystosowaniu się **ZPC SKAWA** do nowej sytuacji. Istotny jest fakt stosowania zasady obowiązującej dla wszystkich wyrobów produkowanych przez "Skawę", tj. relatywnie niskiej ceny w połączeniu z wysoką ich jakością. Wyroby takie jak wafle przekładane nieoblewane w czterech smakach, produkty oblewane czekoladą, wafle w polewie czekoladopodobnej, pomadki orzechowe, draże, pierniki oraz czekoladki "Skawa" - to asortyment, który z powodzeniem lokuje się tak na rynku krajowym jak i zagranicznym, obejmującym swym zasięgiem m.in. kraje arabskie, Kanadę, USA oraz państwa za wschodnią granicą.

Już w 1991 roku został zakupiony obiekt likwidowanej filii Krakowskiego Przedsiębiorstwa Ceramiki Budowlanej w Wadowicach przy ul. Młyńskiej 68a, który przekształcony został w Zakład Nr 2. Wynikało to z konieczności zwrotu dawnym właścicielom w 1992 roku połowy obiektów produkcyjnych czyli starej części zakładu przy ul. Kolejowej w Wadowicach zgodnie z decyzjami ówczesnego Ministra Przemysłu i Handlu. Zakup i uruchomienie Zakładu Nr 2 stanowiło inwestycję mającą ogromne znaczenie dla rozwoju **ZPC SKAWA SA**. Służyły mu także znaczne przedsięwzięcia związane z modernizacją parku maszynowego, tj. m.in. wymiana linii do produkcji czekolady twardej, zakup nowoczesnych automatów pakujących, modernizacja linii do produkcji kremów do wafli, zwiększenie ilości bębnow drażetkarskich, zakup linii do produkcji wafli nieoblewanych. Oprócz tego pozyskano duży teren przylegający do Zakładu Nr 1 przy ul. dr J. Putka 1, na którym wybudowano nową halę produkcyjną oraz stworzono zaplecze techniczne. Lata 1990-1997 były dla **ZPC SKAWA** czasem dynamicznego rozwoju i przeobrażeń - przede wszystkim w wyniku procesu prywatyzacji, zapoczątkowanego już w 1994 roku poprzez złożenie odpowiedniego wniosku u Wojewody Bielskiego. Przedsiębiorstwo **ZPC SKAWA** zostało przekształcone w dniu 1 marca 1997 roku w spółkę akcyjną, gdzie udziałowcami zostali:

AGROS HOLDING SA. Inwestor strategiczny
SKAWA BIS Spółka z o.o.
SKARB PAŃSTWA

Prezesem zarządu spółki został dotychczasowy dyrektor zakładu **mgr Andrzej Dąbrowski**. Wraz z intensywnym wzrostem produkcji poszczególnych asortymentów, uznanych w kraju i na świecie, jak też w związku z rozszerzeniem działalności inwestycyjnej zwiększała się systematycznie liczba zatrudnionych w firmie pracowników. W 1990 roku zatrudnienie wynosiło 475 osób przy dziennej produkcji 28 ton, podczas gdy w 1998 roku pracę w **ZPC SKAWA SA** wykonywało przeszło 1100 osób, a dzienna produkcja kształtowała się na poziomie 90 ton.

W latach 1990-1998 systematycznie realizowano zamierzenia inwestycyjne, owocujące m.in. zmniejszeniem kosztów produkcji oraz poprawą jej organizacji. W 1996 roku uruchomiono linię do produkcji pierników nadziewanych marmoladą, a w 1997 roku nastąpił rozruch linii do produkcji krajanki orzechowej, kakaowej i kakaowo - orzechowej. W drugiej połowie 1998 roku rozpoczęta została produkcja herbatników "b-mol". Jedną z ważnych dziedzin, w której w ostatnim czasie dokonano zdecydowanych zmian była sprawa dotycząca opakowań wyrobów produkowanych przez "Skawę". W miejsce nieatrakcyjnych, słabo "przyciągających oko" klienta opakowań, w krótkim czasie zdołano wprowadzić estetyczne, kolorowe opakowania. Jednocześnie doprowadzono do unifikacji opakowań w poszczególnych grupach asortymentowych, zarówno w zakresie opakowań pojedynczego wyrobu, jak i w kartonikach oraz karto-

nach zbiorczych. Od 1998 roku podjęte zostały działania marketingowe mające na celu promowanie wyrobów na rynku krajowym.

Z dniem 25 czerwca 2002 roku w wyniku odkupienia akcji od Agros Holding SA właścicielem większościowego pakietu akcji ZPC **SKAWA SA** staje się SKAWA BIS Spółka z o.o. i przez kolejne lata zwiększa swój udział w akcjonariacie by w 2006 r. osiągnąć 63% udział w kapitale zakładowym Spółki który wynosi 34 100 000 zł.

W latach 2003 – 2006 zostały zakupione dwie nowe linie do wypieku listka wafłowego firmy FRANZ HAAS, zainstalowane nowoczesne maszyny do pakowania. Inwestycje te pozwoliły na oszczędności w kosztach zużycia surowców i energii.

W lutym 2004 roku firma otrzymała Certyfikat Systemu HACCP. Posiadanie tego certyfikatu zobowiązuje firmę do nieustannego doskonalenia systemu i podnoszenia jakości oferowanych wyrobów. Od 2006 roku Spółka pracuje nad wdrożeniem nowego międzynarodowego standardu zaprojektowanego z myślą o bezpieczeństwie żywności w całym łańcuchu dostaw – Normy ISO 22000.

W lutym 2011 roku w Ministerstwie Skarbu Państwa podpisano umowę sprzedaży 31,18 % kapitału zakładowego SKAWA SA, którego właścicielem był Skarb Państwa na rzecz **Skawa-Bis sp. z o.o. z Wadowic**. Po tej transakcji Skawa-Bis stała się posiadaczem 95,20 % akcji ZPC SKAWA SA. Pozostałe 4,80 % akcji posiadają pracownicy firmy.

Jednym z najbardziej znanych produktów, identyfikujących od lat Spółkę na rynku krajowym i zagranicznym, jest wafelek czekoladowy „Elitesse”, który odznacza się oryginalnym, trójkątnym kształtem i niepowtarzalną recepturą. Chociaż firma jest zorientowana głównie na sprzedaż swoich wyrobów na rodzinnym rynku, to trzeba podkreślić, że słodczy „Skawy” znajdują wielu odbiorców za granicą. Swoje wyroby eksportuje m.in. do krajów arabskich, Kanady, USA, Australii, Islandii, Mongolii, Rosji na Ukrainę oraz sprzedaje na rynku unijnym w Czechach, Łotwie, Rumunii, Słowacji.

ZPC **SKAWA SA** oferuje klientom wysokiej jakości produkty, wytwarzane z najlepszych, naturalnych, niemodyfikowanych genetycznie surowców w przystępnej cenie. Te elementy w znacznym stopniu decydują o popularności wyrobów firmy.

Zarząd Spółki nieustannie realizuje przedsięwzięcia, które mają na celu wzrost sprzedaży, rozbudowę sieci dystrybucji, poszerzenie asortymentu produkcji oraz podniesienie jakości produkowanych wyrobów. Wszystkie te działania powinny zapewnić firmie sukces na rynku cukierniczym.

Wykorzystano fragmenty tekstu Rafała Tatki „Wadowicki Przemysł Cukierniczy”, (Almanach Kulturalny Wadowickiej Oficyny Wydawniczej Towarzystwa Miłośników Ziemi Wadowickiej Nadskawie, zeszyt 5-6, 1985/6).